From: "mantra ASIA"
Sent: Wednesday, November 22, 2006 2:33 PM
Subject: Pożegnanie z Chagos

Z żalem wypłynęłyśmy dziś z Chagos, z żalem, bo to chyba już ostatnia rafa do nurkowania. Było przepięknie, miałam spotkanie oko w oko z rekinem, on był prawie tak duży jak ja! Ale patrzyłam mu prosto w oczy i odpłynął! Rafa wspaniała, kolorowa z mnóstwem ryb wszelkich kolorów i kształtów. Najlepiej pływać w miejscach o głębokości ok. 1.5 m, czyli właściwie leżąc na powierzchni i oglądać "akwarium"! A temperatura wody ok. 30 stopni.
Robiłyśmy też naprawy grota, który ociera się o wanty. Na zawietrzną wantę założyłam taki zielony, gruby twardy plastikowy wąż, może pomoże.
Dwa i pół dnia przerwy na odpoczynek i naprawy po 1500 milach żeglugi, to chyba bez ekstrawagancji. Nie było szans, żeby wyjść 21.11. Naprawdę! Zwłaszcza, że Twoje prognozy nie bardzo się sprawdzają, wiatr był cały czas 15 - 20 węzłów (naprawa grota w takich warunkach nie łatwa) i dalej jest 20.
Ale żegluga fajna, płyniemy szybko, tylko trochę rzuca na fali.
Pozdrawiam
Asia P

From: "mantra ASIA"
Sent: Thursday, November 23, 2006 2:22 PM
Subject: Witaj Andrzeju :)

Witaj Andrzeju :)
Na Chagos było pięknie!!! Wyspy chociaż bardzo podobne do Cocos Is., to czuć było, że są bezludne. Nawet ścieżek nie miały wychodzonych przez ludzi. Po plaży biegają małe kraby wielkości piłeczki do tenisa i takie jak piłka do rugby. Pierwszego dnia z Asią widziałyśmy nawet rekina, który pływał zaraz koło brzegu. Spotkałyśmy na miejscu dwie inne łódki z sympatycznymi chłopakami na pokładach. Zrobili nam ognisko pierwszego dnia z pieczoną rybą i krabami które wcześniej sami upolowali. Drugiego dnia popłynęłyśmy zobaczyć drugą wyspę, z której wysiedlili ludzi. Zostały na niej ruiny starych domów (3) i duży krzyż. Ja bym nigdy nie powiedziała, że tu żyli ludzie jeszcze 45 lat temu, wygląda to tak, jakby nikt tam nie mieszkał co najmniej od 80 lat. Wieczorem Ola zrobiła urodziny na plaży. Chłopcy rozpalili ognisko a myśmy przyniosły gorąca czekoladę i spaghetti. Było bardo przyjemnie. Strasznie pozytywnie wspominam te 2 dni na wyspach. My znowu płyniemy spokojnie gdzieś przed siebie. Za jakiś czas pewnie pojawi się na horyzoncie Mauritius:)
A co tam słychać w Szczecinie?

Pozdrawiam
Karolina

From: "mantra ANIA"
Sent: Thursday, November 23, 2006 5:56 AM
Subject: Chagos

Witajcie!
Ten mail będzie krotki. Krótki, bo to, co zobaczyłyśmy na Chagos było tak piękne i tak niesamowite, że potrzeba trochę czasu, aby to wszystko przetrawić i ująć w słowa. Pisałam, że Cocos Islands to raj? Nie, to był tylko przedsionek raju. Taki wstępniak, który miał nas przygotować na dziką i o wiele bardziej rozbuchaną, nieskażona przyrodę Chagos. Jeszcze nie wiem, jak mam to opisać. Ale to jest miejsce, które z całą pewnością zapadnie w pamięć na zawsze. Cocosy może troszkę zbledną, ale nie Chagos. Przyznaję, że miejsce to miało dla mnie dodatkowe znaczenie, bo tu właśnie obchodziłam swoje 22gie urodziny, troszkę przedwcześnie, ale za to tak, jak niewiele osób na tym świecie może to zrobić. W raju. Co ja mogę powiedzieć? Dziękuję Andrzeju. Bo choćbym nie wiem ile napisała, to i tak umiem wyrazić tego, jak jestem wdzięczna za to, że mogłam to przeżyć i mogę przeżywać nadal. Jeny, robię się patetyczna. Ale trudno nie być...
uściski
Olka
I Asia oczywiście do uścisków tez się dołącza, nawet przez sen, w który wreszcie zasłużenie zapadła :D

From: "mantra ANIA"
Sent: Thursday, November 23, 2006 5:56 AM
Subject: mail od Jacka (Płetwy)

Cześć Kwiatku!

No tak, w poprzednich mailach z Chagos nie wspomniałam (ale może jest na stronie rejsu), że stoimy na Atolu Salomona. To chyba najlepsze miejsce dla żeglarzy. Oczywiście, Diego Garcia minęłyśmy szerokim łukiem. Udało nam się prawie minąć w wejściu z brytyjskim patrolowcem, który kasuje za postój, przyjeżdża tu raz na dwa tygodnie. W ten sposób nie zapłaciłyśmy postojowego, ale też nie będziemy miały w paszportach stempla z Chagos. No, trudno. I tak nam się udało, bo podobno od przyszłego roku będzie wymagane na Chagos cruising permit i kosztować ma 900 $ (ale nie wiem, jakich) za miesiąc. Anglicy zbierają kasę, bo ziomkowie z Chagos robią aferę i chcą budować Centrum Wypędzonych, czy coś takiego. Ponoć wygrali sprawę w jakimś międzynarodowym trybunale i jest wyrok, że Anglicy maja ich tu na powrót wpuścić i jeszcze odbudować chałupy i całą infrastrukturę. Ale może zadowolą się odszkodowaniem, w każdym razie - będzie kosztować. Może się nie opłacić wynajmować Amerykanom Diego Garcia, albo trzeba będzie podnieść czynsz. Na razie - chcą strzyc żeglarzy, bo nikogo innego tu nie maja.

Tak, Ola to córka tego słynnego kpt. Pestki. Ale to chyba tacie należy gratulować córki. Udała się rodzicom. I mnie też.

I przepraszam, zapomniałam o Twoich urodzinach - wszystkiego najlepszego! I więcej czasu na przyjemności!

Buziaki,
Asia

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, November 24, 2006 3:17 PM
Subject: Re: na Mauritius

Witaj Andrzeju!
Dzięki za prognozy pogody, generalnie, jeżeli do Twoich prognoz dodamy 5 węzłów wiatru, to jest prawie dobrze. Ale to świetnie, 20-25 węzłów to też OK. Dziś (czwartek) żegluga bardzo szybka, wiatr równy, fale mało uciążliwe. Więc jest super!

To napisałam wczoraj, w nocy wiało E 20-25 a od rana już równo 30, w porywach 34. Oczywiście fale też się dopasowały, no nic, żeglujemy.

Pytałeś, co potrzebujemy z Polski, nasza mała lista:
Czerwony materiał na naprawę pokrowca grota
Zawleczki, okrągłe i płaskie
Płyta z Airmailem
Otwieracz do konserw, może jakiś prosty, ten z Darwin wytrzymał tydzień, teraz robi za przecinak
Wiatraczek na 12V
Polskie gazety

Pozdrawiam
Asia P

From: "mantra ASIA"
Sent: Friday, November 24, 2006 3:36 PM
Subject: WAŻNE od “mantra Ania"

Witaj Andrzeju!
Dziewczynom z „mantry Ani" wysiadł zasilacz do komputera na 12V. Nie mają kabla żeby podłączyć inwerter, wiec my będziemy wysyłać maile z pozycjami aż do Mauritiusa. Dziewczyny zostawiają komputer z naładowaną baterią na wejście na Mauritius i proszą o powiadomienie rodziców, że nie będą się kontaktować przez parę dni. Prosiły również o kabel do komputera i nowy zasilacz na 12 V.

Pozdrowienia

Karolina

From: "mantra ASIA"
Sent: Saturday, November 25, 2006 2:38 PM
Subject: Re: 24 listopada

Witaj Andrzeju
Wygląda, że teraz możesz się kontaktować tylko z nami, dziewczyny coś zrobiły z zasilaczem na 12V, a kabelek na 220V przez inverter też jest u nas. Wczoraj (piątek) Asia R proponowała jakieś spotkanie w morzu i przekazanie kabla, ale odmówiłam. Nie wiem, jak miałybyśmy się znaleźć, niby tylko ok 12 mil nas dzieli, ale morze bardzo rozbudowane i sądziłam, że nie jest to dla nich niezbędne do bezpiecznej żeglugi. Mam nadzieję, że się nie obraziła. Jesteśmy w stałym kontakcie UKF i pomogę im na pewno przy podejściu do lądu. Poradziłam, żeby sobie w miarę dokładnie naszkicowała mapę podejścia ze współrzędnymi (raz tak płynęłam do Lowestoft w Anglii), bateria komputera da jej ok. 2 godzin.

Z tymi prognozami pogody..., to nie Twoja wina, że nie bardzo się sprawdzają. Fale trochę nami rzucają, ale tego się spodziewałyśmy. Wody, paliwa, jedzenia mamy ciągle mnóstwo.

Co do artykułów w Żaglach, ja mogę napisać o odcinku Darwin - Mauritius, przekażę dalej o kobiecym punkcie widzenia (nie wiem, czym rożni się kobiecy punkt widzenia morza od męskiego). Dziewczyny coś wymyślą! Jak długi ma być ten tekst?

Postaramy się dopłynąć do 30.11, myślę, że to b. realne. Robimy średnio 150 mil na dobę, teraz (25.11 godz. 1230LT) wyświetla się 750 mil do mety.
Ola prosiła o zrywkę do silnika przyczepnego do dinghy. Asia prosi o końcówkę do węża wody słonej, jakiś na cybant, bo twierdzi, że ten ogrodowy wyskakuje pod własnym ciśnieniem.
Wszystkie informacje od Ciebie przekażemy na drugi jacht.
Też się cieszymy na spotkanie!!
Do zobaczenia wkrótce!!
Asia P

Sent: Sunday, November 26, 2006 2:40 PM
Subject: Niedziela

Witamy w niedzielę,
mamy piękny dzień, wiatr ok. 15 w, pełne żagle i wspaniała żegluga! Zgodnie z prognozą!

Asia R sugerowała, że skoro te zasilarki na 12V do komputera łatwo się psują (podobno im już poszły 4!), to może ma sens mieć zapasowe. Na razie nie ma więcej życzeń.
Pozdrawiam
Asia P

From: "mantra ASIA"
Sent: Monday, November 27, 2006 2:37 PM
Subject: Poniedziałek

Witaj Andrzeju
Dziś pogoda świetna (zgodnie z prognozą) wiatr do 20 węzłów ESE. Fala nie za duża, żegluga szybka i dość spokojna.
Co do gazet, o które prosiłyśmy, to Karolina chciałaby coś motoryzacyjnego i coś z dziedziny komputerowej, ja chętnie Politykę, Forum itp (mogą być starsze). To chyba tylko dlatego, że tu mamy za bardzo bezstresowe życie, trochę informacji o cyrku wyborczym, lub innych aferach przywróci mnie na chwile (krótka!) do rzeczywistości.
Już nie możemy doczekać się Mauritiusa, Karolinka dostała od kogoś z kraju cały opis, co się tam zwiedza i ogląda, wygląda bardzo ciekawie! I czekamy na spotkanie z Tobą!
Pozdrawiam
Asia P

From: "mantra ASIA"
Sent: Tuesday, November 28, 2006 3:27 PM
Subject: Cześć Andrzeju :)

Cześć Andrzeju :)

Modem na mantrze "Ani" jest Oki, z tego co dziewczyny mówią. Spalił się tylko zasilacz w momencie, kiedy pisały maile, dziewczyny twierdza, że to od wilgoci.
U nas wiatr wieje bardzo słabo i nie zmieniając kursu przeszłyśmy chyba wszystkie możliwości ustawienia łódki względem wiatru, od bardzo pełnego do bardzo ostrego. Nawet przez około 3h miałyśmy żagle na motyla. Mamy nadzieje, że powieje nam coś więcej, bo się strasznie wolno człapiemy do przodu. Omijają nas chmury z deszczem. Chodzą dookoła nas, ale żadna nie przeszła nad nami, żeby umyć nam pokład. Chociaż wiatr nam z siłą swojego działania przestał dopisywać, mamy nadzieję zobaczyć Cię jak najszybciej !!! :D

Miłej podróży !!!
Do zobaczenia na Mauritiusie :)

Karolina

From: "mantra ANIA"
Sent: Tuesday, December 05, 2006 6:41 PM
Subject: Mauritius

Witajcie!

Byłyśmy teraz parę dni na Mauritiusie (w zasadzie jeszcze jesteśmy - ostatni wieczór). Na stronie pewnie nic się o tej wyspie nie ukaże, bo AA był na Mauritiusie w tym samym czasie, nawet parę szpejów nam przywiózł przy okazji, to już mu opisów przyrody ani żadnych innych nie wysyłałyśmy, bo po co, sam widzi, jak jest.

Wyspa jak wyspa, duża i bardzo cywilizowana. Właściwie, to po bezludnym atolu na Chagos przeżyłyśmy szok cywilizacyjny. Neony są w mieście, hotele, eleganckie knajpy i Internet. Komórki nawet działają i gra lokalne radio. I supermarkety są prawdziwe. Stałyśmy w zatoce Grand Bay, mętna woda, już na czterech metrach nie widać dna, nie to, co na Chagos - na 15 widać każdy kamyk, rybkę i korala.

Robiłyśmy z Olą za główna atrakcję turystyczną tej wyspy, katamarany z turystami podpływały do naszej rufy blisko, żeby nas oglądać. To w końcu się wkurzyłyśmy i zaczęłyśmy się ubierać. Opracowujemy program kabaretowy - jesteśmy Duet Egzotyczny Raj Marin. Będziemy po rejsie występować na estradzie i czesać kasę, bo jesteśmy śmieszne i wszyscy będą chcieli nas oglądać. Mamy w repertuarze mauritiuskie tańce, przyśpiewki, scenki, wiersze, efekty specjalne - wszystko to, co w kabarecie być powinno. Same się przy tym świetnie bawimy.

Oglądałam w muzeum słynne znaczki - Czerwony i Błękitny Mauritius - podobno nawet pokazali oryginał - pokazują je co godzinę przez 10 minut, poza tym siedzą w ciemnym pokoju i tylko na te 10 minut są podświetlane. Są własnością mauritiuskiego konsorcjum. Czerwony niestęmplowany jest tylko jeden, a Błękitne cztery, a w sumie wszystkich łącznie 27. Nie wyglądają wcale efektownie, ale to chyba nie ma wpływu na ich wartość.

Ciekawe, bo w Port Luis podeszło do nas chyba czterech tubylców, wszyscy rozpoznali banderę i z wielkim sentymentem wspominali Szczecin i Kaskadę. Pytałyśmy Andrzeja, co to jest, już tego nie ma, był klub nocny i chodzili tam marynarze z całego świata. Teraz stoi w tym miejscu budka z piwem.

Oczywiście, Polacy są wszędzie. W Grand Bay firmę nurkową (wozi turystów motorówką na rafę i nurkuje z nimi) - prowadzi Wojtek Matuszewski - podpłynął do nas jak już wychodziłyśmy, za dużo nie dało się pogadać, ale wymieniliśmy pozdrowienia. Szkoda, że nie udało się nawiązać kontaktu wcześniej, próbował podpłynąć do nas w sobotę, ale nas wtedy nie było na łódkach.

Przed nami ostatnia prosta przed Afryką. Jakiś krótki ten Ocean Indyjski, ledwośmy zaczęły, a już koniec blisko. Ostatni etap udało nam się wygrać, sama nie wiem, jakim cudem.

Pozdrowienia dla wszystkich

Asia